

# Memoryał w sprawie Propinacyi.

---

## I.

Prawo propinacyi zawierające w sobie prawo właścicieli dóbr ziemskich, tudzież miast i pewnych korporacyj, a niekiedy i pojedynczych, wyjątkowo uprawnionych osób, do wyłącznego wyrobu i wyszynku gorzalki, piwa i miodu, miało w dawniej Polsce swe źródło w nadaniach królewskich, i dla tego zwane regalem propinacyjnym; utwierdzone zaś zostało zwyczajem kilkunastowiecznym i konstytucjami, między innymi z r. 1496., 1677., 1678., 1764., 1768., a konstytucya z r. 1496., określając objętość tego prawa, wyraża się, iż takowe rozciągało się do wyrobu, sprzedaży i wyszynku wszelkiego rodzaju piwa, gorzalki i likierów, w słowach: „*circa libertatem mercendi, brassandi, destillandi et propinandi*“, a następnie: „*cerevisias, crematum et liquores faciendi et epocillandi*“.

C. k. Rząd austriacki, objąwszy część Polski, obecnie Galicyą i Wielkiem Xięstwem Krakowskiem zwaną, w swe posiadanie, zatwierdził to prawo właścicielom dóbr i miastom, wielokrotnymi patentami i postanowieniami cesarskimi, między którymi wymienić tu wypada:

- a) Patent z dnia 19. Sierpnia 1775. r., zaprowadzający podatek zwany czopowem, od gorzalki i piwa, który się wyraża:  
„aby nie nie ujmować zwierzchnościom i dziedzicom dóbr ziemskich, z przynależnych im z tego źródła przychodów dominikalnych;“
- b) art. 58. Uniwersału z dnia 16. Czerwca 1786. r.;
- c) postanowienie cesarskie z dnia 21. Marca 1788. r., republikowane w skutek postanowienia cesarskiego z dnia 28. Stycznia 1832 r.;
- d) postanowienie cesarskie z dnia 21. Marca 1789. r., uznające potrzebę ograniczenia liczby szynków, zostawiając ocenienie potrzeby: w miastach Magistratom, zaś we wsiach, zwierzchnościom miejscowym;
- e) postanowienie cesarskie z dnia 21. Września 1789. r., stanowiące co do szynkarzów sklepikowych, że podstawą rozstrzygnięcia sporów, mają być warunki ich umowy, ze zwierzchnością o arędę zawartej;
- f) dekret kancelaryi nadwornej z dnia 22. Listopada 1798. r., l. 3670, przyznający, „że prawo wyrabiania „i szynkowania trunków w Galicyi, wedle urządzeń krajowych (*Landesbierfassung*) w dobrach prywatnych i duchownych, przysługuje zwykle właścicielom ziemskim, zaś w królewskich miastach, ogółowi obywateli, w innych wreszcie miastach i miasteczkach, że przysługuje mieszkańcom o tyle, o ile posiadacze tychże złali to swoje prawo na, w mowie będących mieszkańcom dobrowolnie;“
- g) cesarskie pismo gabinetowe z dnia 28. Listopada 1837. r., stanowiące, by w rozstrzyganiu wszelkich „przypadków dominikalnego prawa wyszynku dotyczących, trzymać się jak [najściślej] j e d y n i e z a „chowującego się zwyczajem.“ Nareszcie

- b) postanowienie cesarskie z dnia 4. Października 1855. r, które w oddziale I., §. 1., art. 3. stanowi, iż „orzeczenie co do wykupna i regulacyi wyłącznego prawa wyrabiania i szynkowania trunków, „i kontraktowego zobowiązania się szynkarzów do pobierania trunków od strón, do propinacyi uprawionych w Galicyi, pozostawia się oddzielnój, wyjść mającej ustawie.“

## II.

Faktycznie uznawał i uznaje c. k. Rząd to prawo, nietylko tém, że sprzedawał i sprzedaje dobra kameralne, wraz z prawem wyłącznego wyrobu i wyszynku trunków, lecz i zatwierdzeniem kontraktów, mocą których miasta prawo to wydzierżawiają, lub takowe, bądź wraz z dobrami lub bez takowych, na własność swoją nabywają. A nietylko że c. k. Rząd w czasach, kiedy nad majątkami miast szczególną wywierał opiekę, nie odwracał lokacyi miejskich kapitałów od nabywania prawa propinacyjnego, lecz owszem różnemi sposobami wspierał zamiary gmin miejskich w zakupywaniu tego prawa na rzecz gmin, a nawet i w ostatnich czasach pośredniczył w podobnych układach, jak n. p. między miastem Kołomyją a Bankiem narodowym austriackim, względem zastawionego w tymże Banku kameralnego prawa propinacyi.

To téż wiele miast ponabywało propinację w drodze kupna i innych prawnych tytułów, między innymi Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Tarnopol, Sambor, Sniatyn, Złoczów i t. d., i zostały na zasadzie kontraktów nabycia, przez c. k. Rząd zatwierdzonych, za właścicieli praw propinacyjnych, w stanie czynnym dotyczących ciał tabularnych, n. p. gmina miasta Tarnowa w księdze dom. 305. str. 2. n. 7. własn.; miasto Sambor dom. 70. pag. 447. n. 2. haer. intabulowane.

Wiara w pewność i nienaruszalność prawa propinacyjnego, była nietylko u osób prywatnych, lecz i u samegoż c. k. Rządu tak silnie wkorzeniona, że dekret. nadw. z dnia 13. Maja 1819. l. 13.749., uznał prawo propinacyjne miast za majątek tychże miast zakładowy, który wedle okólnika z dnia 3. Kwietnia 1787. r. bez szczegółowego zezwolenia c. k. władz, ani sprzedany, ani przez zastaw obciążonym być nie może; zaś dekrety nadworne z dnia 30. Sierpnia 1790. r. i z dnia 1. Września 1798. r., stanowią warunki, pod jakimi dozwoloném być może odłączenie praw propinacyi od kompleksu dóbr ziemskich, których część integralną prawo to stanowi; między temi warunkami zaś znajduje się i przyzwolenie wierzycieli hipotecznych.

Lecz zdarza się, że i samo prawo propinacyjne bywa hipotecznie obciążoném. Tak między innymi są na prawie propinacyjnym miasta Sambora, które na zasadzie przywileju przez Cesarza Józefa dnia 26. Czerwca 1788. nadanego, a przez Cesarza Franciszka pod dniem 19. Lutego 1795. r. zatwierdzonego, jest dom. 70. pag. 447. n. 2 haer. intabulowanym właścicielem propinacyi; otóż na tém prawie są, na mocy deklaracyi przez gminę miasta Sambora dnia 17. Maja 1841. roku zeznanój, a ze strony c. k. krajowój władzy szkolnej, imieniem funduszu szkolnego dnia 7. Sierpnia 1841 r. do L. 2.170. zatwierdzonej obowiązki rzeczonój gminy, jakoto: 1<sup>o</sup> obowiązek urządzenia lokalności na pomieszczenie VIIej i VIIIej klasy gimnazyalnej, tudzież utrzymywania i ogrzewania takowych własnym kosztem; 2<sup>o</sup> obowiązek dostarczania na potrzeby tegoż gimnazyum, między innymi także na założenie ogrodu botanicznego, kwoty przez c. k. wyższe władze corocznie oznaczyć się mającej; 3<sup>o</sup> obowiązek dopłacania corocznie do utrzymania nauczycieli kwoty 1.000 złr. m. k. — na rzecz funduszu szkolnego w księdze Test. 65 pag. 78. n. 4on zainstabulowane.

Zatem już i dla tego samego, obok względów powyżej przytoczonych, prawo propinacyi jako stanowiące bezpieczeństwo hipoteczne wierzycieli tabularnych, wreszcie w obec §. 365. Ustaw cywilnych w myśl którego, prawny właściciel do ustąpienia części lub całości majątku swego nieruchomego, jedynie tylko ze względu na wymagające takiej ofiary dobro publiczne, lecz i w takim razie, tylko za słuszném wynagrodzeniem może być zniewolonym, nie powinno, skoro warunki tego §. nie zachodzą, żadną miarą być uszczuplanem.

## III.

Objętość prawa propinacyjnego była:

1) W dawnój Polsce nader rozciągała, gdyż nie ma śladu przepisu, wzbraniającego właścicielom prawa propinacyi wyszynku jakiegokolwiek rodzaju trunków spirytusowych, lub takowych wyrabiania.



Owszem, jak powyżej przytoczono, jest ślad w konstytucjach, oznaczający rozciągłość tego prawa słowami: „*libertatem mercendi, bravandi, destillandi et propinandi*“ tudzież „*cerevicias, crematum et liquores faciendi et epocillandi*“

2) Po objęciu Galicyi przez c. k. Rząd austriacki, wydanem zostało, w celu uregulowania podatku czopowego, postanowienie cesarskie z dnia 31. Stycznia 1805. r. okólnikiem z dnia 15. Lutego 1805. r. obwieszczone, które rozporządza: „by każde dominium intratę propinacyjną z r. 1804. czyli ilość gorzałki, piwa i miodu przez ten rok wyszynkowanych, wiernie podało,“ wedle załączonej do tegoż okólnika, w artykule onego 1szym powołanej informacyi, do której dołączony i w niej powołany formularz A, następującą zawiera rubrykę:

W tych domach szynkowych szynkują się:					
Okowita	Szumówka	Rosolis	Miód	Dubeltowe piwo	Proste piwo

z czego niezaprzeczenie wypływa, że i słodzone wódki, objęte tu nazwą rosolisu, należały do trunków propinacyjnych, zwłaszcza, że

3) wydany następnie w skutek postanowienia cesarskiego z dnia 5. Sierpnia 1805. r. okólnik z dnia 6. Września 1805. r., sprawę poboru podwyższonego czopowego znowu regulujący, stanowi w *art. 23.* „podatek czopowy od gorzałki będzie jak dotąd od konsumentów przez wyszynk pobierany;“ zaś w *art. 24.* „opłata takowa ustanawia się w 16%, kr. od każdego wyszynkowanego garnca gorzałki, rosolisu i likieru,“ *art. 35.* ponieważ podług prawa każdemu jest pozwolono, trunki dla swęj własnej potrzeby z kądkolwiek sprowadzać, jednakże sprowadzający obowiązany jest, w tém miejscu opłatę podatku czopowego złożyć, gdzie się trunek dla konsumcyi sprowadza, zatém każdy który gorzałkę lub rosolis dla własnej potrzeby gdziekolwiek sprowadził, obowiązany jest, pod karą skonfiskowania potajemnie sprowadzonej gorzałki lub rosolisu, i złożenia od tego należącej się opłaty, takowy trunek, albo zwierzchności gruntowej, albo też pachciarzowi tego dochodu oznajmić, aby tenże opłatę podatku czopowego pobierać mógł.“

Słodzone wódki zatém, były zupełnie na równi postawione z innymi rodzajami gorzałki, i wraz z takowemi, należały w kraju naszym do trunków propinacyjnych.

A że o tém i po upływie dalszych lat trzydziestu, nikt u nas, a nawet sam c. k. Rząd nie wątpił, dowodem tego:

4te Rozporządzenie c. k. Gubernium z dnia 5. Kwietnia 1834. do l. 9.610. w następstwie dekretu kancelaryi nadw. z dnia 23. Stycznia 1834. l. 24.066. wydane, przepisujące jako normę do zachowania na przyszłość, warunki licytacyjne, pod któremi miasta mają wydzierżawiać dochody swe propinacyjne.

Tak przepisany warunek pierwszy ma opiewać, iż: „miasto wypuszcza swe prawo wyłącznie mu przysługujące, wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, nie mniej rumu, araku, śliwownicy, rosolisu, likieru, okowity, essencyi ponczowej, wiśniaku i maliniaku. . . . w dzierżawę“ i t. d.

Dopiero w skutek dekretu kamery nadwornej z dnia 31. Maja 1839. r. l. 23.627. li tylko z powodu pojedynczego wypadku wydanego, oznaczającego minimum naczyń, w jakim słodzone napoje w sklepach korzennych i mieszanych sprzedawanemi być mogą, c. k. Gubernium rozporządzeniem z dnia 2. Sierpnia 1839. l. 40.651. w dalszém, jakoby myśli owego dekretu zastosowaniu, z własnego popędu wydało polecenie do miast, aby odtąd, przy wydzierżawianiu propinacyj miejskich, powyższy, wyłącznie wyrobu i wyszynku także rumu, araku, śliwownicy, rosolisu i essencyi ponczowej zastrzegający warunek pierwszy licytacyjny, zmienić wedle redakcyi nowo przepisanej, następującej osnowy: „Wypuszcza miasto w dzierżawę, przysługujące mu.. wyłącznie prawo wyrabiania i szynkowania gorzałki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku, tudzież prawo wyrabiania i szynkowania rumu, araku, śliwownicy, rosolisu, likieru i essencyi ponczowej“ i t. d.



Zatém w tój nowój redakcyi artykułu licytacyjnego pierwszego, przyznaje wprawdzie jeszcze c. k. Gubernium, że, wyrabianie i wyszynk owych słodzonych napojów, należy do praw propinacyjnych, wykluczając wszakże odtąd z prawa propinacyjnego wyłączność prawa wyrabiania i szynkowania takowych.

Urzędowe to przyznanie zatwierdza przeto fakt, z powyższego wywodu ad 1., 2., 3., 4. wypływający, że, przynajmniej po dzień 2. Sierpnia 1839. r. jako datę owego rozporządzenia Gubernialnego, wymienione co dopiero słodzone napoje spirytusowe, należały w kraju naszym do wyłącznie propinacyjnych trunków.

A skoro cesarskie pismo gabinetowe z dnia 28. Listopada 1837. r. rozporządzeniem gubernialnym z dnia 20. Stycznia 1839. do l. 86.712. ogłoszone, orzekło, że, aż do wydania dalszego stanowczego postanowienia, które wydanem nie zostało, „we wszystkich przypadkach; dotyczących dominikalnego prawa „wyszynku, trzymać się jak najściślej należy jedynie z wyczażu dotąd się utrzymującego,“ więc ztąd wypływa, że, przytoczone powyżej rozporządzenie gubernialne z dnia 2. Sierpnia 1839. r. l. 40.651, które wbrew owemu postanowieniu cesarskiemu z dnia 28. Listopada 1837. r. zmienia prawo zwyczajowe pod względem zaprzeczonej wyłączności prawa propinacyjnego co do wyrobu i wyszynku w mowie będących napojów słodzonych, nie może być uważane za obowiązujące, w następstwie czego i powyżej wymienione napoje słodzone spirytusowe, jako do wyłącznego regału propinacyjnego należące, muszą być uważanemi. —

Za takie też uważała je, lubo wyjątkowo i w sprzeczności z innemi swemi orzeczeniami, c. k. komisja Namiestnicza Krakowska, jeszcze dnia 9. Października 1863. r., gdy uchwałą swoją z tegoż dnia do l. 24.361. wydaną, zatwierdziła kontrakt, pomiędzy miastem Bochią a Eliaszem Klausner, o dzierżawę propinacji tegoż miasta na czas od 1863. do 1866 r. zawarty, w którego §. 1. postanowiono, iż miasto wypuszcza Klausnerowi w dzierżawę „wylącznie sobie przysługujące prawo wyrabiania i szynkowania „piwa, wódki, miodu, roso'isu, śliwownicy, araku, rumu i essencji ponczowej i t. d.“

Co do okręgu byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej, to obowiązywała tamże aż do przyłączenia w rok 1846. tej części kraju naszego do cesarstwa Anstrjackiego, Ustawa Senatu Rządzącego z dnia 6. Marca 1843. r. dla całego okręgu, z wyjątkiem tylko miasta Krakowa wydana, która przytoczywszy, we wstępie, że „mając oraz na względzie zabezpieczenie praw propinacyjnych właścicieli dóbr, które, zwłaszcza po miastach okręgowych, pod pozorem wolności handlu trunkami zagranicznymi, na uszczerbek są „wystawionemi, przez szynkowanie tychże ze strony handlujących“ i t. d. stanowi:

Art. 1. „Właściciele i posiadacze wieczystych dóbr, którym służy prawo propinacji, mają wyłączną wolność wyrabiania trunków, handlowania temiż z wyrobu własnego „lub kupna pochodzącemi, i szynkowania na swą korzyść takowemi w swych do „brach i na własnym gruncie, a to względnie przestrzeni ich prawu propinacyjnemu ulegającój, przez co „atoli handel trunkami zagranicznymi, bez połączonego wyszynku w miejscu handlu, „nie jest wzbroniony kupcom po miastach okręgowych osiadłym, lub po wsiach, za zezwoleniem „właścicieli dóbr i praw propinacyjnych osiedlenie swe, w celu handlu mającym, o ile ci, prócz „tego, szczególne na to konsensa, odnośnie do właściwych ustaw posiadają.“

§. 7. „Dla zabezpieczenia właścicieli i posiadaczy wieczystych dóbr, prawo propinacji mających, oznaczoną zostaje wolność handlu trunkami zagranicznymi w §. 1. wzmiankowana, w ten sposób, „iż tylko sprzedaż takowych, nie na mniejszą miarę, jak na butelkę i nie do użycia w miejscu handlu, „czyli nie w sposobie wyszynku, dźiać się może. Wyszynki bowiem zagranicznych trunków, „nie tylko że bez pozwolenia posiadaczy praw propinacyjnych, otwierane być „nie mogą, ale nadto w liczbie oznaczonych wyszynków mieścić się, lub z temiż połączone być winny. „inaczój bowiem miejsca mieć nie mogą.“

Ustawa ta, jako dotąd nie zniesiona, za prawnie tamże obowiązującą musi być uważaną, z czego wypływa, że również, a nawet tém bardziej w okręgu Krakowskim, z wyjątkiem li miasta Krakowa, wyszynk i sprzedaż w mowie będących słodzonych napojów, należą także do praw wyłącznie propinacyjnych.

## IV.

Wbrew tym przepisom pozytywnym i Cesarskiem słowem z dnia 28. Listopada 1837., uświęconym prawom zwyczajowym, wydały c. k. Władze w ostatnich czasach wielką liczbę tajemnych, poufnych



i jawnych, po części między sobą sprzecznych rozporządzeń, które aczkolwiek różnemi drogami, zmierzają do bicia wylomów w prawie propinacyjnem.

Drogami temi głównemi są :

1. Dozwalanie właścicielom sklepów, sklepików, a nawet kramów, sprzedawania szlaskami tak zwanych słodzonych wódek spirytusowych ;
2. dozwalanie zaprowadzania przez kogokolwiek i gdziekolwiekbądź, nawet po wsiach, handlu wódką, takzwanego hurtownego, pod warunkami, ułatwiającemi właścicielom tychże handlów, wdzieranie się w prawa propinacyjne ; głównie zaś
3. udzielanie koncessyj, na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych.

*Ad 1.* Co do sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych, odwołują się c. k. Władze, głównie na dekret kamery nadwornej z dnia 31. Maja 1839. r. l. 23.627., który właścicielom handlów korzennych i mięszanych, dozwala sprzedawać także napoje n. p. arak, likier i t. p. w butelkach, najmniej półkwartowych, bez dozwolenia wyszynku.

Owoż, na zasadzie tego dekretu, zwłaszcza po wyjściu Ustawy zarobkowej z dnia 20. Grudnia 1859. r., uważają c. k. Władze administracyjne, każdego właściciela, nie już tylko handlów korzennych i mięszanych, lecz nawet właścicieli drobnych sklepików i kramów, za uprawnionych do sprzedawania w mowie będących trunków, we szlaskach najmniej półkwartowych, bez względu na to :

- a) że ów dekret z dnia 31. Maja 1839. r. jako wydany li z powodu pojedynczego przypadku, nie powinien być generalizowanym ;
- b) że takowy o tyle tylko mógłby dozwalać sprzedawania właścicielom handlów korzennych i mięszanych, w mowie będących trunków szlaskami, o ile ta sprzedaż nie wkracza w nabyte prawa propinacyjne ; w razie bowiem przeciwnym, sprzeciwiałby się wyżwspomnionemu pismu Monarszemu z dnia 28. Listopada 1837. r. ;
- c) to samo odnosi się i do Ustawy zarobkowej z r. 1859., w obec ustępu VIII. patentu z dnia 20. Grudnia 1859. r., tę Ustawę zaprowadzającego, a w myśl którego, istniejące prawa propinacyjne, nie mają przez zaprowadzenie Ustawy zarobkowej doznawać uszczerbku.

Że zaś prawa propinacyjne, przez sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych, należących wedle dowodów, w oddziale III. przytoczonych, do tychże praw propinacyjnych, nie tylko już, w myśl owego dekretu z dnia 31. Maja 1839 r. w handlach znakomitszych, jakimi są handle korzenne i mięszane, lecz nawet w drobnych sklepikach, a nawet kramach wykonywaną, rzeczywiście i w nadzwyczajnym stopniu bywają nadwężanemi, jest rzeczą niezaprzeczną, albowiem

- aa) te rodzaje zarobkowania, zwłaszcza po wsiach, po największej części u nas przez ludzi, z natury swęj przebiegłych, a z sumieniem, w obec uprawnionego, gdzie o zysk chodzi, rzadko się rachujących, bywają wykonywane ;
- bb) co do sklepików w mowie będących szczególnie po wsiach, już ze stosunku zbyt małej tamże ilości i wartości wszystkich innych towarów, do ilości trunków, okazuje się po największej części, iż w nich spekulacya trunkami, jest głównem, zaś handel innemi artykułami, li pozornem przedsiębiorstwem ;
- cc) niepodobna sprawdzić, jaka pod widzialnym napisem (etykieta) mieści się w każdej szlascie wódka ; zwykle zaś w podobnych sklepikach sprzedają wódki z zastrzeżeniem zwrotu szlaski, w którym razie szacując szlaskę, nad jej wartość rzeczywistą, umozębnionem jest zniżenie ceny rzekomego fabrycznego, a w rzeczywistości najczęściej tylko zafarbowanego ordynaryjnego napoju ;
- dd) pod protextem własnej potrzeby, wolno każdemu posiadać każdego rodzaju wódkę, przeto, nawet w razie wykrycia onęjże, wybiegliwe to tłumaczenie, zastawia pokątnego szynkarza od odpowiedzialności ;
- ee) zbyt trudnem jest oznaczenie, jaki napój ma być uważanym za fabryczny, w myśl powyższego dekretu z dnia 31. Maja 1839. r. i dowolnemu podlega tłumaczeniu. W sztuce biegłych, zwłaszcza w miejscowościach, od większych miast oddalonych, na próżno byłoby szukać ; sprowadzanie ich, ze zbyt wielkimi musiałoby być połączone kosztami, nastąpiłoby zaś prawdopodobnie po niewczasie ;
- ff) przeto kontrola, gdyby nawet miała przez kogo być wykonywaną, tak pod względem prawdziwości napoju, jako fabrycznego, jak i co do prowadzonego pokątnie szynku, nadzwyczajnym podlega trudnościom, a w miarę oddalenia od siedziby władz, jest zgoła niemożliwą.

*Ad 2.* Dozwalanie zaprowadzenia gdziekolwiekbądź i przez kogokolwiek, hurtownego handlu wódką, uzasadniają c. k. Władze, na dekrete kancelaryi nadwornej z dnia 3. Października 1846. r. l. 31.146.



zawierającym 4 punkta, z których punkt 1szy stanowi, że handel hurtowny okowitą jest zatrudnieniem wolnem, a zatem niezawisłym od udzielenia formalnego pozwolenia; zaś punkt 2gi, że przedsiębiorca winien jedynie donieść o dotyczącym swoim zamiarze, zwierzchności miejscowej, celem uzyskania arkusza zarobkowego.

Lecz ów dekret kancelaryi nadwornej, a przynajmniej trzy pierwsze punkta onego, jako w kraju naszym nigdy niepublikowane, nie mogą być uważane za bezwzględnie obowiązujące. Punkt jedynie 4ty owego dekretu, oznaczający za minimum naczynia, w którym się handel hurtowny okowitą odbywać może, w objętości jednego całkowitego wiadra niższo-austryackiego, ten punkt jedynie był dla Galicyi, okólnikiem gubernialnym z d. 14. Listopada 1846. r. do l. 60.788. ogłoszonym, i jako taki prawnie obowiązuje.

Właśnie przeto, zaniechanie ogłoszenia trzech pierwszych punktów wskazuje, iż nie uznano za zgodne ze stosunkami kraju naszego, bezwzględnego owej wolności zastósowywania.

Daliej odwołują się c. k. Władze na Ustawę zarobkową z r. 1859., wedle której to przedsiębiorstwo, nie należąc do koncesyowanych, jest tem samém bezwarunkowo wolném. Lecz Ustawa ta, wedle ustępu VIII. patentu, takową zaprowadzającego z 20. Grudnia 1859. r. jest o tyle obowiązująca, o ile nie wkracza w prawa propinacyjne.

Że zaś handel wódką hurtowny, zatem wedle punktu 4. owego dekretu, najmniej jedno-wiadrowy, przeradza się, jak tego dowodem nadesłane z różnych stron kraju zażalenia, zwykle na szynk pospolity, w miarę oddalenia od władzy urzędowej, do kontrolowania tém trudniejszy, a po wsiach już zgoła niepodobny, przeto z powodu takiego handlu, własność propinacyjna znacznego doznaje uszczerbku.

Mianowicie nadużywają handlu tego przedsiębiorcy, w ten sposób, że jeżeli już nie wprost szynkują, co również często się zdarza, to wypytyują się przybyłych, lub nawet spotkanych gdziekolwiek ludzi, ile potrzebują wódki; zapisują ilość przez każdego żadaną, po garncu, kwarcie i t. p. wstrzymując się z wydaniem, aż popyt dojdzie do całości wiadra. Wtenczas nabywcy biorą wiadro do najbliższego domu, gdzie ich, przydany przez handlarza jego wyścyciel, najczęściej nawet miarami przez niego dostarczonymi, obdziela wedle spisanej konsygnacyi, odbierając należność, lub zapisując ją na dług. Jakkolwiek zaś sprzedaż jest tym sposobem nieco utrudnioną, znajduje jednak, szczególnie w razach większej frekwencyi n. p. w przechodzie na targ, odpust i t. p. zawsze chętnych, wobec tego, że, rzekomo hurtowny handlarz, nie opłacając czynszu propinacyjnego, po niższych cenach niż propinator lub jego szykarze, wódkę sprzedawać jest w możności.

Ze przeto tak wykonywany handel, znaczny prawom propinacyjnym czyni uszczerbek, jest rzeczą oczywistą i przyznał to nawet reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 30. Września 1862. l. 32.178, o którym poniżej obszerniej będzie mowa; dodając do tego przyznania, zgodnie z prawdą powszechnie doświadczoną, że tém przedsiębiorstwem trudnią się u nas prawie wyłącznie żydzi, którzy propinację albo utracili, lub też nie mogą jej otrzymać, dla tego pragną współzawodnikom swoim tak długo szkodzić, dopóki nie otrzymają monopolu.

Podobniez wypowiada to otwarcie uchwała c. k. urzędu powiatowego Bodzanowskiego z d. 12. Listopada 1865. l. 1.914., do petycyi p. Józefa Gromnickiego allegowana, która odmawiając Mendlowi Hirschbaum zezwolenia na założenie hurtownego handlu wódką we wsi Laskowcach, ani będącej miejscem targów, ani gościńcami przerzniętej, wnosi z okoliczności, że przeto tenże Mendel Hirschbaum, ów handel jedynie w celu szkodenia propinacyi otworzyć zamierza.

Rażącą do tego ilustracją zawiera petycyja Cezara hr. Męcińskiego, wedle której tenże, jako właściciel prawa propinacyi w mieście Dukli, doznając znacznego uszczerbku przez bezkarne wykonywanie pokątnego wyszynku przez w mowie będących przedsiębiorców, ofiarował im rocznie po 1000 złr., jeżeli się zobowiążą przed swoim rabinem, nie czynić mu defraudacyi, na który warunek jednak szanowni przedsiębiorcy przystać nie chcieli.

Ad 3. Wyszynk tak zwanych słodzonych napojów spirytusowych, aczkolwiek w kraju naszym w obec małego o te napoje popytu, rzadko wykonywany, mieścił się, jak powyżej ad III. udowodniono, w ogólném prawie propinacyjném. To też aż po rok 1855., nikomu do propinacyi nieuprawnionemu, o zaprowadzaniu podobnych przedsiębiorstw ani na myśl nie przyszło. Pokuszenie się o coś podobnego, byłoby aż do owego czasu, musiało pozostać tém bezskuteczniejszém, ile że właściciele dóbr ziemskich, a tém samém i propinacyi, wykonywując aż do 29. Września 1855. r. w obrębie dóbr swoich jurysdykcyę, nie-dopuszcziliby byli podobnego wdzierania się w swe prawa.



Dopiero gdy z dniem 29. Września 1855. r. weszły u nas w życie c. k. urzędy powiatowe, których kierownictwo poruczono po wielkiej części ludziom, z innych prowincyj ponasylanym, nieznającym potrzeb, stosunków, prawa zwyczajowego kraju naszego, natenczas ci ludzie nowi, zastósowując do naszego kraju Ustawę i zwyczaje, w innych prowincjach obowiązujące, zaczęli i u nas wydawać, pomiędzy innymi, z używalnością i potrzebami kraju zupełnie niezgodnymi innowacyami — także koncesyje na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych.

Rekursa przeciw podobnym udzielaniom koncesyj do wyższych Władz zanoszone, rzadko odnosiły skutek, albowiem kraj nasz, nie mając u c. k. Władz najwyższych przedstawicieli swych interesów, sądzony był u góry, podobnie jak na dole przez ludzi obcych, z właściwościami jego nieobznajomionych, a może też i panujący aż do miesiąca Lipca z. r. system, bezwzględne wszystkich prowincyj, pomimo właściwości, zwyczajów i potrzeb odrębnych, ujednostajania, przyczynił się do tego, że, właściwości prawa zwyczajowego kraju naszego, były w załatwianiu rekursów w tej sprawie coraz bardziej zapoznawane.

Że takie decyzje sprzeciwiają się przepisom, u nas w tej mierze obowiązującym, już powyżej w oddziale III. udowodniono. Jak zaś szkodliwie udzielanie owych koncesyj wpływa na prawo propinacyi, zwłaszcza w obec niepodobnej pod tym względem kontroli, jest rzeczą powszechnie wiadomą, poświadczoną nadchodzącemi ze wszystkich stron kraju zażaleniami, a nawet przyznaniem samychże c. k. Władz, mianowicie :

1) Dekret gubernialny z dnia 17. Maja 1842. r. l. 22.617., wyznaczający kary na fabrykantów słodzonych napojów, trudniących się wyszynkiem, uzasadnia to postanowienie tém, że taki wyszynk, byłby wkroczeniem w prawa propinacyjne, podobnież

2) Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 30. Września 1862. r. l. 32.179. przyznaje, że „koncesyje na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, podobnie jak i handel wódką hurtowny, są do tkliwie szkodliwemi dla dochodów propinacyjnych“ — i wyraża się dalej tak :

„Praktyka jest tu w kraju w sprzeczności z teorią i ze zdaniem prawodawstwa. Podczas gdy „w teorii, obadwa te sposoby zarobkowania uważanemi są jako nieszkodliwe, są one w praktyce „głównie na szkodzenie prawu propinacyjnemu obliczone, (!) bywają poszukiwane i wykonywane najczęściej przez Izraelitów, którzy albo dzierżawę propinacyi utracili, lub takowej nie mogą uzyskać, „dlatego też pragną oni, swoim współzawodnikom, a względnie uprawnionym do propinacyi, tak „długo wyrządzać szkody (Verluste zu gutentben), dopóki znowu nie otrzymają monopolu.“

„Rosolis i likiery fabryczne na drodze chemicznej utworzone, rzadko tu w kraju znajdują odbytu „u ludu, jako za drogie i za łagodne. Wieśniak galicyjski lubi używać mocnych, długo podniebienie „drażniących, a przytém tanich napojów. Dlatego wyzyskiwują żydzi w mowie będące koncesyje do „fabrykowania słodzonych napojów w drodze zimnej, przez przymieszanie cukru, miodu i farby, ustanawiają ceny na równi z cenami napojów propinacyjnych, i odstręczają oczywiście, bez wielkich „wydatków, szynkarzom propinacyjnym konsumentów.“

„Podobnież i w hurtownym handlu wódczanym, szkodzenie (Verortheilung) propinacyi jest na „dziennym porządku, albowiem sprzedaż w najmniejszej mierze jednego wiadra, rozdzielaniem wódki „pomiędzy kilku konsumentów, czyni oczywisty uszczerbek przychodom propinacyjnym.“

„Ostrożność, czuwanie, kary, okazują się nieskuteczną kontrolą, mnożą czynności władz, są „jednak niedostateczne do wytępienia bezprawia.

„Reklamacje przeto właścicieli propinacyi, nie są bezzasadnemi, i wymagają opieki, której „nie można odmówić, dopóki propinacya tworzy część essencyonalną dochodów, nietylko właścicieli „dóbr, lecz i miast, i dopóki wykupno takowych . . . nie nastąpi.“ Opiekę tę tym sposobem wykonywać należy, by przy udzielaniu nowych koncesyj postępować ze staranną przezornością, i ile możności ograniczeniem do rzeczywistej potrzeby, i aby w razach wykroczeń i oszustw, z całą surowością karać.“

Reskrypt zatem przyznaje, że prawo propinacyi, jest częścią assencyonalną przychodów, nietylko właścicieli dóbr, lecz i miast; że wieśniak galicyjski nie lubi słodkich trunków, jako za łagodnych i za drogie, z czego idzie wniosek, że przeto szynki temi trunkami, zwłaszcza po wsiach są niepotrzebne; że o koncesyje do wyszynku takowych, starają się głównie ludzie niemoralni na to, by czynić uszczerbek propinacyi, i tym sposobem, z krzywdą prawnych właścicieli, ciągnąć podstępnie dla siebie zyski; — przyznaje, że, reklamacje właścicieli prawa propinacyjnego są uzasadnione, że nie można im odmówić opieki przeciw takiemu wdzieraniu się ludzi podstępnych w ich prawa nabyte; przyznaje przeto pośrednio, że udzielanie podobnych koncesyj, dąży z jednej strony ku podkopywaniu prawa



własności, z drugiej zaś szerzy niemoralność; przyznaje nareszcie, że, półśrodki, jakimi są ostrożność, czuwanie i wymierzanie kar, są niedostatecznymi środkami, a przyznawszy to wszystko, zaleca tych samych półśrodków, dopiero co, przez siebie niedostatecznymi uznanych. Zdawałoby się, że piszący motywa, zamierzał dójść do wręcz innej konkluzji, do stanowczego złemu zaradzenia, albowiem konkluzya a motywa, wręcz przeciw sobie stoja.

Reskrypt ten przyznał bezsprzecznie wiele, przyznał również na wstępie, że pomiędzy uprawnionymi do propinacyi w Galicyi, powszechném jest mniemanie, iż wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, prawem propinacyi jest objęty, tudzież że udzielanie w mowie będących koncesyj, uważaném jest powszechnie, jako środek rozmyślnego uszczuplania regalu propinacyjnego; — przyznawszy atoli powszechność takiego, w kraju ustalonego przekonania, rozcina kwestyę orzeczeniem dowolném, że to przekonanie w kraju rozpowszechnione, o ile się odnosi do słodzonych napojów spirytusowych fabrycznie, w drodze chemicznej utworzonych, nie jest uzasadnioném.

Tak dowolnemi orzeczeniami usiłują c. k. Władze, usprawiedliwić dodatkowo nadużycie, udzielaniem od 29. Września 1855 r. owych koncesyj dla kraju naszego, przez ludzi, z przepisami u nas obowiązującymi nieobznajomionych, z powodu téjże ich niewiedomości faktycznie wprowadzone.

Usprawiedliwianie się jednak to, nie ma żadnej podstawy, albowiem dowód nielegalności udzielania owych koncesyj, wypływa z udowodnionego w powyższym oddziale III., prawa u nas zwyczajowego nawet rozporządzeniami gubernialnemi ad III. przytoczonymi z dnia 5. Kwietnia 1834. l. 9.610. i z dnia 2. Sierpnia 1839. l. 40.651. zaliczającymi w mowie będące słodzone napoje, do praw propinacyjnych, jako stan faktyczny przyznanego, — zresztą cesarskiem słowem z dnia 28. Listopada 1837. jako norma na przyszłość usankcjonowanego, a w szczególności co do Wielkiego Xięstwa Krakowskiego także, z obowiązującej tamże z wyjątkiem li miasta Krakowa, powyżej ad III. przytoczonej Ustawy senackiej z dnia 6. Marca 1843. r. jako żadną następną Ustawą dotąd nie zniesionej, która w artykule 7mym stanowi, że wyszynki zagranicznych trunków, bez pozwolenia posiadaczy praw propinacyjnych, otwierane być nie mogą — a przecież nie zechcą c. k. Władze posuwać dowolność w interpretowaniu Ustaw aż do utrzymywania, że, pod trunkami „zagranicznymi“ rozumieć należy takie jedynie, które niefabrycznie i nie na drodze chemicznej zostały utworzone.

Odwoływanie się zresztą na Ustawę zarobkową z 1859. r. nie poparłby także argumentacji c. k. władz, w obec przeprowadzonego powyżej dowodu, że wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, należy do wyłącznych praw propinacyi, tudzież ustępu VIII. patentu z dnia 20. Grudnia 1859. r. rzezoną Ustawę zarobkową, zaprowadzającego, wedle którego przepisy, w sprawie propinacyi obowiązujące, żadnej przez zaprowadzenie Ustawy zarobkowej, niemają podlegać zmianie.

## V.

Następstwa, jakie za sobą pociąga to powolne, lecz w skutkach swych niechybne podkopywanie prawnej własności, są pod każdym względem destruktcyjne, albowiem

I. Niknie powoli prawo, reprezentujące do 100 milionów zlr. wartości kapitalnej, który kapitał, bądź on, jak obecnie, zostaje w rękach, przeważnie tylko właścicieli dóbr tabularnych i miast, bądź przejdzie na własność gmin, reprezentacji wyższego rzędu, lub ogółu mieszkańców, w każdym razie, już jako kapitał narodowy, zresztą jako nabyte prawo, wymaga poszanowania i skutecznej opieki tém bardziej, że, przez powolne lecz niewątpliwe niszczenie onego, wyż wymienionemi trzema drogami, narażeni są na utratę prawnie nabytego mienia swego, nietylko właściciele ziemscy i hipoteczni dóbr wierzyciele, lecz równie, a nawet głównie miasta, które, z dochodów propinacyjnych, stanowiących po wielkiej części główną część ogólnych ich przychodów, jak to w petycyach wyłuszczone i doświadczenie poucza, utrzymują szkoły, szpitale i inne zakłady dobra publicznego, pokrywają ciężary rządowe, gminne, parafialne i t. p.

I tak np. miasto Bochnia, które ma rocznie przychodu ogółem około 26.000 zlr. a w tém dochodu z propinacyi 19.001 zlr. opłaca rocznie, tytułem podatków rządowych 3.052 zlr., dodatku do utrzymania c. k. wojska 1.456 zlr., na utrzymanie szkół i kościoła do 6.000 zlr., zatem już na pokrycie tych jedynie trzech pozycji wydatków publicznych, nietylko cały przychód miasta, z innych źródeł niż propinacyjnych, zostaje wyczerpanym, lecz nawet o 3.500 zlr. przewyższonym, które jedynie z dochodów propinacyi, równie jak wszelkie ciężary gminne opędzane być muszą.



Co do miasta Sambora, już w powyższym oddziale II. udowodniono, że obowiązki przez gminę tego miasta na siebie przyjęte, a przez c. k. władzę szkolną zatwierdzone, względem utrzymywania kościoła swoim wyższego gimnazjum tamże, właśnie na prawie tegoż miasta propinacyjnem są hypotecznie zabezpieczone. Zatem podkopywanie praw propinacyjnych, nie tylko podkopuje prawa własności i prawa wierzycieli tabularnych, lecz nawet, nie będąc koniecznością dobra publicznego w myśl §. 365. Ust. cyw. usprawiedliwionem, dąży przeciwnie do czynienia szkody dobru publicznemu, ukrócając fundusze zabezpieczające byt szkół, szpitalów i t. p. instytucyj humanitarnych.

Nareszcie przez owo podkopywanie praw propinacyjnych traci kraj, jako właściciel dóbr rządowych, i Skarb Państwa przez zmniejszanie się podatków, albowiem podatek opłacany od udzielanych koncesyj ani w części nie wyrównywa podatkom z dochodów propinacyjnych, przez właścicieli i dzierżawców propinacyi opłacanym.

2. Podkopywanie, za wiedzą i sankcją c. k. władz prawnie nabytą cudzej własności, sprawdza zamęt w pojęciach o prawie własności, niszczy powagę władzy, nastrocza pokusę do nadużyć, i jak każdy czyn nieprawy, mnoży w skutkach swych demoralizację i wszelkiego rodzaju bezprawia.

Komisya, przejrzawszy nadesłane z różnych stron kraju petycje, listy i różne dokumenta, tudzież na podstawie zeznań osób zupełnie wiarygodnych i właściwego doświadczenia, powzięła przekonanie, że niektóre c. k. urzędy powiatowe, rażących na tem polu zwykły się dopuszczać nadużyć. Istnieją wprawdzie przepisy c. k. Namiestnictwa, między innymi z dnia 20. Października 1860. l. 44.630. z 30. Września 1862. l. 32.179 z 1. Marca 1764. l. 8.817., wedle których, przed udzieleniem koncesyj na wyszynk słodzonych napojów, ma być przedewszystkiem zbadana potrzeba lokalna, a koncesya nie udzielana jako zatrudnienie samoistne, jeno jako akcesoryum innego przedsiębiorstwa zarobkowego.

Lecz same wyższe c. k. władze, wstąpiwszy raz na drogę fałszywą hołdowania idei teoretycznej kosztem praw nabytych, gubią się w wydawaniu rozporządzeń, po części między sobą sprzecznych, a w powyższytoczonym reskrypcie z dnia 30. Września 1862. przyznawszy się do własnej niemocy, nie mogą znaleźć drogi do wyjścia z labiryntu, to też, w rozstrzygnięciach jednakowych wypadków niejednolite wydając orzeczenia, upoważniają tém poniekąd niższe urzędy do dowolności.

Otóż c. k. urzędy powiatowe, o których mowa, pod względem dochodzenia potrzeby lokalnej, nawet §. 18. Ustawy zarobkowej wymaganego, poprzestają częstokroć na zdaniu li tylko własnem, lub chyba tego, który się o koncesyę stara, z pominięciem ludzi miejscowych, z pominięciem wreszcie osoby, głównie w tém interesowanej, t. j. właściciela prawa propinacyi; zaś pod względem głównej zarobkowości, wystarczy w powiatach, o których mowa, mieć jakiegokolwiek chociażby tylko pretextowe inne zatrudnienie, być n. p. urzędnikiem powiatowym, lub rzemieślnikiem, albo posiadać jakiegokolwiek przedsiębiorstwo z handlem ani wyszynkiem wódek żadnej nie mające styczności, by uzyskać koncesyę na wyszynk słodkich napojów w miejscowościach nawet takich, w których się nie mieszka; w takim razie wyszynk koncesyonowany wykonywuje koncesyonaryusz albo przez podstawione inne osoby, nie posiadające częstokroć żadnego z warunków do koncesyi przepisanych, lub też, co się częściej zdarza, przez wymuszenie opłaty od uprawnionego do propinacyi, który zagrożony ową koncesyą, opłaca się koncesyonaryuszowi dla uratowania chociaż części zagrożonych przychodów swoich propinacyjnych.

W takich razach zdarza się, że podstępny koncesyonaryusz, za kilka lub kilkanaście zlr., wydanych na koszt koncesyi i opłacenie od niej podatku, otrzymuje tytułem odczepnego parę set reńskich rocznego przychodu.

Do jakiego stopnia dzieją się na tém polu z wszech stron nadużycia, wyświecą fakta następujące, w różnych częściach kraju wydarzone:

a) W dniach 30. Kwietnia i 1. Maja 1865 r. wniósł propinator Izrael Hollender, któremu się dzierżawa propinacyi w znacznych dobrach niedługo miała kończyć, proźby do c. k. urzędu powiatowego w Starym Sączu o udzielenie koncesyi na wyszynk słodzonych napojów w siedmiu wsiach do tychże dóbr należących.

Dowiedziawszy się o tém pełnomocnik właściciela tychże dóbr, pospieszył poczynić tyle podań o udzielenie takichże koncesyj na rzecz właściciela dóbr, ile jest wsi do tychże dóbr należących, upraszając zarazem, by te koncesye, jeżeli już koncesyj koniecznie potrzeba, były udzielone, raczej właścicielowi dóbr, a tém samém prawa propinacyi, aniżeli owemu propinatorowi, który tym sposobem propinacyę w swoich rękach z krzywdą właściciela uwiecznić zamierza. Zarazem upraszał pełnomocnik właściciela o ścisłe wedle przepisów dochodzenie potrzeby owęj koncesyi we wsiach, do których jęj żądano, i dla pewno-



ści, sam w dniach 7. i 8. Maja wręczył c. k. naczelnikowi powiatu dotyczące podania, przy której sposobności, widział owe podania propinatora, naówczas jeszcze niezalatwionemi, nad których jednak załatwieniem aktuarysz powiatowy właśnie pracował. Dlatego pełnomocnik właściciela dóbr, treść żądania w podaniach swych wyrażonego naczelnikowi powiatu ustnie jeszcze powtórzył.

Cóż na to robi c. k. urząd powiatowy? Oto, bez najmniejszego dochodzenia co do potrzeby miejscowej, pospiesza wydać dla wspomnianego Izraela Hollendra datowane z dnia 7. i 8. Maja koncesye na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych do siedmiu wsi do wzmiankowanych dóbr należących między temi w tej samej wsi Stadle, w której niedawno przedtém, kazał zamknąć otworzony tamże przez dzierżawcę propinacyjnego szynk nowy, jako niepotrzebny, i doręcza tę koncesyę nowemu koncesyonaryuszowi dnia 12. Maja; zaś podania ze strony właściciela dóbr o udzielenie podobnychże koncesyj wniesione, uchwałami z dnia 13. Maja 1865. do l. 1.311. i następnych wydanemi zwraca pełnomocnikowi właściciela pod pretekstem niedokładności do uzupełnienia, pretekstem tém blahszym, oczywiście tylko w zamiarze odroczenia stanowczego załatwienia podań właściciela, a tém samym w zamiarze faworyzowania Izraela Hollendra wymyślonym, ile że, po ponownem tych samych bezowocnie zwróconych podań, w dniu 20. Maja bez jakiegokolwiek bądź uzupełnienia do tegoż samego c. k. urzędu powiatowego wniesieniu, tenże c. k. urząd uchwałą z dnia 31. Maja 1865. r. do téjże samej liczby, pod którą poprzednio podania były wniesione, t. j. do l. 1.311. i następnym udzielił także i właścicielowi dóbr koncesye na wyszynk rzeczonych trunków do wszystkich wsi, do dóbr jego należących.

Gdy następnie Izrael Hollender w ciągu trwającej jeszcze dzierżawy swój propinacyjnej, z uzyskanych do siedmiu wsi koncesyj wyszynkowych, do dnia 12. Listopada 1865. nie korzystał, natenczas pełnomocnik właściciela dóbr, ze względu na upływający z tymże dniem, od uzyskania przez propinatora koncesyi 6cio miesięczny termin, posłał do tegoż c. k. urzędu powiatowego przez posłańca pisemne podanie, w którym z powodu niewykonywaną przez 6 miesięcy koncesyi, w myśl art. 60. ustawy zarobkowej, upraszał o unieważnienie onejże. Jednakże p. naczelnik powiatu podanie to z dnia 12. Listopada 1865., zatém w niedzielę o 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godzinie w południe sobie doręczone, zwrócił posłańcowi, pod pretekstem zamknięcia już o téj porze w dzień świąteczny dziennika podawczego, z poleceniem, by podanie nazajutrz przynieść. Zanim jednak przyszło do zajutrze, stało się, że faworyzowany koncesyonaryusz Izrael H., tegoż samego dnia 12. Listopada popołudniu udał się na wieś, poustanawiał z ramienia swego szynkarzów do wyszynku słodzonych napojów, popisał doniesienia do c. k. urzędu powiatowego, z wymienieniem nazwisk swych w każdej z siedmiu wsi zastępców, i znalazł środki bezzwłocznego o tém do tegoż c. k. urzędu powiatowego w tymże samym dniu 12. Listopada doniesienia.

b) Wspomniony ad a. pełnomocnik właściciela dóbr, wyjednał na rzecz tegoż, jak wyżej wspomniono, dnia 31. Maja 1865. koncesyę na wyszynk słodzonych napojów, do wszystkich wsi, do owych dóbr należących, między temi także do wsi Gostwicy.

Dowiedziawszy się w Listopadzie, iż tamże Josek B. szynk pokątny otworzył, doniósł o tém do tegoż samego c. k. urzędu powiatowego Staro-Sądeckiego, żądając pomocy. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu, otrzymał pod dniem 13. Listopada 1865. r. do l. 3.431. zawiadomienie, że jeszcze d. 17. Sierpnia udzielono również i w mowie będącemu Joskowi B. koncesyę na wyszynk słodzonych napojów w owej wsi.

Zatém w wiosce górzystej, zaledwo przystępnej, od wszelkiego ruchu handlowego, nawet od dróg komunikacyjnych oddalonej, liczącej zaledwo 616 dusz ludności, i nie posiadającej własnego kościoła, dozwolił c. k. urząd powiatowy, prócz szynku zwykłego propinacyjnego, założyć jeszcze dwa szynki napojów słodzonych; dnia 31. Maja właścicielowi dóbr, zaś dnia 17. Sierpnia Joškowi B., nie uznając nawet za stosowne, zawiadomić właściciela dóbr o téj nowej, w prawa jego wkraczającej koncesyi, i pomimo że Josek B. żadnego nie wykonywał przedsiębiorstwa, ani jakiegokolwiek widzialnego zatrudnienia.

Oczywiście że, podobnie jak w poprzedniem ad a. opisanym wypadku, tak i w obecnym, dowiedziawszy się o tém pełnomocnik właściciela dóbr, założył bezzwłocznie do wyższych władz rekurs, lecz jak rekurs jego przeciwko koncesyi udzielonej Izraelowi H., lubo jeszcze dnia 17. Czerwca do c. k. urzędu powiatowego wniesiony, do tego czasu, a przynajmniej do końca Stycznia r. b. oczekiwał jeszcze rozstrzygnięcia, albowiem c. k. urząd powiatowy, akta od c. k. komisji namiestniczej powtórnie mu do wyjaśnienia odsyłane, zawsze z niedostatecznym wyjaśnieniem téjże c. k. wyższej władzy przedkładał, a tymczasem protegowany Izrael H. przez podstawionych szynkarzów, szynk rzekomych słodzonych napojów w siedmiu cudzych wsiach wykonywuje, tak téż i sprawa Joška B. nie prędko zapewne ostatecznego do czeka się rozstrzygnięcia, w oczekiwaniu którego, Josek B. swój szynk bezprzeszkodnie prowadzi.



c) Właściciele Nowej- Wsi Narodowej w Krakowskiem, dowiedziawszy się, iż tamże, w domu ślusarza zaprowadzono szynk pokątny, zaniósłszy o to skargę do urzędu powiatowego w Liszkach, gdy otrzymali zawiadomienie, że szynk ten prowadzi się imieniem c. k. kancelisty powiatowego M., któremu koncesję na wyszynk słodzonych napojów udzielono, założyli rekurs do c. k. Komisji namiestniczej, która rozporządzeniem z dnia 10. Lutego 1863. r. do l. 2.906 koncesję tę z tego powodu unieważniła, że „utrzymywanie szynkowni ze stanowiskiem c. k. urzędnika nie zgadza się.“

Gdy pomimo takiego wyższych władz orzeczenia, ów szynk, w domu owego ślusarza, ani na chwilę nie ustając, dalej był prowadzonym, zanieśli właściciele dóbr ponownie do tegoż c. k. urzędu powiatowego Lisieckiego zażalenie, wskutek którego dopiero dowiedzieli się, iż obecnie szynk w owym domu ślusarza M. wykonywuje się w skutek koncesyi na wyszynk słodzonych napojów, uzyskanęj przez pewnego Pohlmana. Ów Pohlman jest aptekarzem, zamieszkałym w Arcyksięstwie Austryackiem, kluczem zaś do rozwiązania zagadki jest okoliczność, iż ten nowy koncesyonaryusz, jest szwagrem tegoż samego kancelisty pow. M., którego koncesya została unieważnioną. Oczywiście, że znowu rekurs z kosztem i zachodami połączony, a tymczasem szynk ów znowu bezprzeszkodnie prowadzony na korzyść szwagra c. k. kancelisty, a na zniszczenie właścicieli dóbr, którzy pobierając z dzierżawy dóbr bez propinacyi wydzierżawionych z mocy kontraktu, przez c. k. sąd pupilarny zatwierdzonego, rocznego czynszu 800 złr., opłacają podatków z dod. 440 złr. zaś tytułem procentów i amortyzacyi od wykupna wieczystej dzierżawy 631 złr. łącznie przeło na rzecz samego tylko c. k. skarbu rocznie 1.071 złr. Zatem na pokrycie samych tylko należności skarbowych potrzeba, prócz wyczerpania całkowitego czynszu dzierżawnego, dokładać z przychodów propinacyjnych rocznie 271 złr. Prócz tego ma propinacya dostarczyć funduszków na pokrycie innych ciężarów z posiadaniem ziemi połączonych, poczem dopiero reszta dochodu przypadłaby właścicielom w połowie małoletnim, już jako takim pod opieką prawa zostającym, co wszystko c. k. urząd powiatowy wiedząc dokładnie, rozdaje mimoto znaczną część ich dochodów tak skoro, a nawet tak podstępnie własnym swym urzędnikom i ich szwagrom.

d) W miasteczku Ołpinach właściciele sklepików, nie mający koncesyi do wyszynku czegokolwiek, poczęli w roku zeszłym sprzedawać kieliszkami wódkę, jakimiś surrogatami zaprawioną (krople). Właściciel propinacyi, donosząc do c. k. urzędu powiatowego w Brzostku o tym nowym pretecie wykonywania wyszynku pokątnego, nie dającego się ukontrolować, upraszał o wydanie zakazu sprzedawania w sklepikach żydowskich owych mniemanych kropeł, jako podkupujących propinacyę, a że sprzedawanych bez ordynacyi i kontroli lekarskiej, i nie w aptekach, jeno przez ludzi, przedewszystkiem zysku chciwych, przeto prawdopodobnie zatruwających zdrowie ludzkie. C. k. urząd pow. jednak rezolucyą z dnia 21. Września 1861. do l. 2.839. nie uznał za stosowne wydanie zakazu, zbywając załającego się właściciela li orzeczeniem, że „krople tak zwane Hoffmanowskie zdrowiu ludzkiemu nie są szkodliwe“, i tym sposobem ulegalizował prowadzenie szynków pokątnych pod pozorem owych kropeł.

e) Propinator w Makowie J. Blumenfeld, uzyskawszy na wyjściu z dzierżawy propinacyjnej zezwolenie na założenie w Makowie domu gościnnego i na wyszynk tamże słodzonych napojów spirytusowych, i utraciwszy w następstwie tego dzierżawę propinacyi, udał się dnia 28. Września 1865. do c. k. urzędu pow. Makowskiego z prośbą o udzielenie mu koncesyi także na wyszynk zwykłej wódki i piwa.

C. k. urząd powiatowy pospiesza z wydaniem mu jeszcze tego samego dnia 28. Września 1865. do l. 2.613. uchwały, która orzeka, że zaprowadzenie w domu gościnnym J. Blumenfelda wyszynku także zwykłej gorzałki i piwa, jest potrzebą nakazane; whywa przeto zarząd dóbr, do zdeklarowania się w 3 dniach, ażali owego J. Blumenfelda zechce przy wyszynku wódki i piwa nadal pozostawić; gdyż w razie przeciwnym c. k. urząd powiatowy widziałby się zmuszonym, J. Blumenfelda mianować z urzędu szynkarzem (*als Gewerbsführer zu ernennen, bemüßiget wäre*). I tak jednym pociągiem pióra, c. k. urząd pow. zamierzył znieść na korzyść swego protegowanego J. Blumenfelda pozostałe resztki prawa propinacyjnego.

Konsekwentnie zresztą postąpił sobie urząd pow. Makowski. Widząc, iż przepisy wyższych c. k. władz pozwalają trzema powyżej wskazanymi drogami naruszać całość własności propinacyjnej, że przeto prawo to już temi drogami pierwój czy później na zniesienie faktyczne jest skazane, słowem widząc zasadę naruszania własności ulegalizowaną, poszedł o krok dalej na tej samej drodze, i zamierzył jednym zamachem znieść prawo propinacyjne, i tak już owemi wyłomami na powolną śmierć skazane.

Jakim sposobem dzieje się, że ludzie podstępni, a zysku bez wyboru środków chciwi tak nadzwyczajnych u c. k. urzędów doznają uwzględnień, — że w drodze samych nadzwyczajności i z pospiechem dla innych warstw społeczeństwa prawie niepraktykowanym uzyskują, z oczywistą krzywdą uprawnionych, tak nadzwyczajne postanowienia? o tém jakie krążą wieści, i jaki głos publiczny? raczej wolimy, zamileć.



Czego wszakże pominąć niepodobna, to że, jeżeli raz ulegalizowane naruszenie zasady własności prowadzi nawet ludzi postawionych na czele c. k. urzędów, do takiego zamętu w pojęciach o własności, i do takich pokus daje sposobność, jakiejże nie wywiera destrukcyjnej demoralizacji na warstwy społeczeństwa niższe, nieoświecone, o prawie własności i tak już zbyt zmaćone mające wyobrażenie, które przeto przy znaném łaknieniu cudzego, a ponętnym przykładzie, iż u c. k. urzędów wyjednać sobie można bez innego do tego tytułu, jak tylko chciwości i podstępny, nawet zezwolenie na wysadzenie bezsprzednego właściciela z prawnie nabytej jego własności, cóż z tego wnosić mogą? oto: albo że c. k. Rząd pozwolił zabierać bezkarnie prawną własność pewnej warstwy społeczeństwa, lub też, że c. k. urzędy są przekupne, a przeto, że na korzyść osób niemoralnych, lecz dysponujących kapitałami, nakręcają prawa, chociażby z oczywistą cudzą krzywdą.

Jedno i drugie mniemanie są pomiędzy ludem naszym niestety rozpowszechnionemi, co wiadomo każdemu, kto z nim miewa styczności. Byłoby nawet po części już tu w Izbie przy dyskusyi sprzedaży soli bydłcej skonstatowane.

Że lud nasz przy tak zmaćonych pojęciach o tém, co jest dozwolone i godziwe, zapraćnie także niekiedy cudzego mienia, że nawet żąda czasami do tego pomocy także c. k. urzędów, temu mając wzgląd na nizki stopień jego wykształcenia, zwłaszcza po takiej nauce z góry idącej, trudno się nawet dziwić. Lecz z trwogą możnaby zapytać: dokądby go doprowadziło dalsze takich przykładów udzielanie, a przy tém mnożąca się z każdym dniem ilość szynków, sklepów i sklepików, z cywilizowanemi wódkami wszelkiego rodzaju, już nie na zaspokojenie istotnej potrzeby, jeno na bezustanną pokusę obliczonych, istnych szkół występku i jaskiń wszelkiego bezprawia; a z każdej wyciąga swe sidła na przechodniów, a nawet nachodzi ich po domach ów wyżprzytoczonym reskryptem zgodnie z prawdą odszkiecowany szynkarz żyd z gorzałką w jednej, a blankietem wexlowym w drugiej ręce, godząc zarazem na mienie i duszę swych ofiar. Nie dziw, że w takich warunkach mnożą się narzekania na brak rąk do pracy, na nieurodzaj, na głód, na tysiące spraw wexlowych, przeciw włościanom do sądów wytoczonych, nareszcie na coraz więcej mnożące się zbrodnie podpalania, rabunku, morderstwa i t. p., których częstém wyliczaniem przerażają nas dzienniki. A wszystko to jest naturalném następstwem wyżopisanej, uorganizowanej demoralizacji, owocem rządów, dzięki Bogu i Najjaśniejszemu Panu, minionych, poczynających cywilizowanie co dopięro z poddaństwa oswobodzonego ludu, od potrojenia liczby szynków.

## VI.

Jak skoro przeto udzielanie koncesyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, podobnie jak i coraz się wzmagające, a nie mogące być ukontrolowanemi nadużycia przy sprzedaży wódek upajających w sklepach i sklepikach, nareszcie powyżej opisane nadużycia z powodu zaprowadzenia przez kogokolwiek i gdziekolwiek bądź nawet po wsiach handlów wódki hurtownych, jak w powyższym wywodzie wykazano, sprzeciwiają się prawu zwyczajowemu, słowem Monarszem z dnia 28. Listopada 1837. r. usankcjonowanemu, a nawet duchowi samėje ustawy zarobkowej, która jakkolwiek dążąc do wolności zarobkowania, ma jedynie na celu zarobkowanie uczciwe, a nie przedsiębiorstwo podstępne, liżna podkopywanie endziej własności obliczone, przytém wielce naruszają nabyte prawa własności, i prowadzą do tak potwornych wyżykzanych następstw i to wszystko nie tylko bez żadnej konieczności, któraby się przynajmniej w myśl §. 365. ust. cyw. mniemaném jakim dobrem ogółu dała poniekać usprawiedliwić, lecz owszem, jak powyżej wykazano, na szkodę tak prawnych właścicieli, jak i dobra publicznego, jedynie na korzyść pewnej klasy ludności wszelkiego prawnego tytułu pozbawionej, niemoralnej, podstępem w cudzą własność się wdzierającej, toć niezaprzeczenie naglącym jest Wysokiego Sejmu obowiązkiem, tak potwornemu stanowi rzeczy starać się co rychlej kres położyć.